



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

9 grudnia 2012

Nr 12/87



Jeden z najmłodszych Jaworniczan - Grzesiu Łapa

Drodzy Parafianie!

Sam Bóg wyszedł naprzeciw człowiekowi - Bóg stał się człowiekiem - Bóg stał się dzieckiem. Radosne Święta Bożego Narodzenia przekonują, że droga do szczęścia, za którym tęsknimy, wiedzie przez nasze życie, przez codzienność, w której może wydarzyć się Boże Narodzenie.

Życzymy Wam, abyście odzyskali drogę do swojego Betlejem, do Betlejem w każdym człowieku, bo w każdym chce się narodzić Chrystus.

Życzymy, aby święty wigilijny wieczór „wziął w posiadanie” Wasze serca.

Abyście potrafili w rodzinnym gronie przeżywać święto radości, braterstwa i miłości, którą przynosi rodzący się Chrystus.

A wtedy, gdy w Waszych dłoniach znajdzie się opłatek, a na ustach pojawią się proste nieklamane słowa, niech zbledną urazy i znikną niepokoje.

Niech Boże Dziecię błogosławi Wam w domu, pracy, szkole wszędzie i nieustannie.

*Ksiądz Proboszcz, Ksiądz Wikariusz.
Redakcja Białego Kamyka*

Adwentowa próba sił

Wraz z adwentem rozpoczął się nowy rok liturgiczny. Czy ten fakt wprowadza jakieś zmiany w życiu chrześcijanina?

Człowiekowi wierzącemu nie powinno być obojętne to, że przeżywanie tajemnicy zbawienia ludzkości dokonanej przez Jezusa Chrystusa, wspomnianej i świętowanej przez okres jednego roku, Kościół od wieków rozpoczyna adwentem, czyli czasem oczekiwania na przyjście Pana. To pierwszeństwo nadaje mu specjalny charakter i odpowiednią wartość. A zatem nie trudno domyślić się, że jest wyróżniającym i ważnym okresem w życiu wspólnoty wierzących. Tymczasem współcześni traktują adwent rutynowo, tym samym bez specjalnych pozorów potwierdzają, że im spowszedniał i uprzykrzył się. Coś jest niepokojącego w owym braku wyraźnego ożywienia duchowego, który niegdyś następował wraz z rozpoczynającym się adwentem. Widoczna wówczas reakcja, to próba zmiany życia. Obecnie chrześcijanie na wieść o rozpoczynającym się adwencie, zachowują się tak, jakby to była jedna z wielu medialnych wrzutek, nie mających żadnego przełożenia na ich życie. Natomiast w założeniu wspólnoty uczniów Chrystusa, adwent miał być doświadczany cyklicznie co roku, jako pierwszy, ponieważ jego wymiar zarówno ten historyczny jak i liturgiczny, a w szczególności eschatologiczny ma ogromne znaczenie w przygotowaniu człowieka na spotkanie z Panem. Dlatego bierność w tym wypadku jest nieusprawiedliwiona i niezrozumiała

Adwent bowiem, to taki znakomity okres, będący **początkiem** roku liturgicznego, a jednocześnie wskazujący na **koniec** ziemskiej pielgrzymki człowieka. Toteż, stanowi on istotne znaczenie dla naszego przebudzenia z odrętwienia i gnuśności duchowej.

W pierwszą niedzielę adwentu usłyszeliśmy słowa Ewangelii według św. Łukasza: „**Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłoku z wielką mocą i chwałą. A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie**”. Nabrać ducha i podnieść głowę, czyli zaprezentować postawę ufności Bogu, będzie możliwe tylko wtedy, gdy będziemy czuwać, gdy nie damy się zaskoczyć, gdy przez modlitwę i uczynki miłosierdzia pogłębimy naszą wiarę i zintensyfikujemy miłość, aby dzięki temu móc z nadzieją, bez obawy „**stać przed Synem Człowieczym**”.

Wszyscy staniemy przed Majestatem Boga. I ci co wierzą, i ci co byle jak wierzą, i ci co nie wierzą.



Wszyscy! Choć nie wszyscy są tego świadomi. Warto o tym pamiętać. Wszelako w takiej sytuacji powraca pytanie: czy martwić się o innych, tych co wierzą i byle jak wierzą? Czy myśleć o sobie, o własnym „alibi” przed Wszechmocnym Sędzią.

Czuwać i troszczyć się, by nic nie przekreśliło mojego życia wiecznego. To jest podstawowe wyzwanie. Tych co czekają na moje wsparcie, nie pozostawić bez pomocy. Modlitwą wspomóc tych, którzy nie zamierzają poważnie potraktować adwentowych wyzwań. Nie można wyłącznie zająć się sobą i najbliższymi. Nie wystarczy samozadowolenie i przekonanie, że to ja mam patent na szczęście, a ci co są „ślepi” to ich sprawa, ich problem. Wydaje się, że taka postawa nie ma nic wspólnego z zachowaniem ucznia Jezusowego, którego powinna cechować odpowiedzialność za siebie i innych.

Wykorzystajmy czas adwentu na to, by zbliżyć się do Boga i umożliwić oraz ułatwić innym zbliżenie się do Niego. Kochający Ojciec czeka na nawrócenie każdego. Pamiętajmy, że ułatwimy innym kontakt z Bogiem przez własny przykład. **Zacznijmy od modlitewnych spotkań na roratach, podczas których prowadzić nas będzie Najświętsza Maryja Panna. Naśladujmy Ją w ufności, pobożności, pokorze, wierze, posłuszeństwie Bogu i służbie ludziom.**

Wacław Szczotkowski

13 grudnia
wspomnienie św. Łucji.

14 grudnia
Wspomnienie św. Jana od Krzyża, kapłana i doktora Kościoła.

25 grudnia
Uroczystość Narodzenia Pańskiego.

26 grudnia
Święto św. Szczepana, pierwszego męczennika.

27 grudnia
Święto św. Jana Apostoła i Ewangelisty.

28 grudnia
Święto św. młodzianków męczenników.

1 stycznia
Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi.

2 stycznia
Wspomnienie świętych Bazylego Wielkiego i Grzegorza z Nazjanzu, biskupów i doktorów Kościoła

Implikacje Niepokalanego Poczęcia

Niepokalone poczęcie czyni z Maryi wyjątkową osobę. Jako jedyny człowiek spośród nas nie została obarczona piętnem grzechu pierworodnego. Zdecydował o tym sam Bóg pozwalając, aby to właśnie ta dziewczyna została matką Jego Syna. Jako Boża rodzicielka musiała być nieskalana. Niepokalone poczęcie Maryi związane jest nie tylko z nieskalaniem grzechem pierworodnym, lecz także wolnością od wszelkiego grzechu, od zdolności do jego popełnienia. Bóg pozwolił Jej dostąpić tej łaski, przywileju, który nigdy nie stanie się naszym udziałem. W jakiś sposób uświęcił Maryję już tutaj na ziemi. Ktoś pomyśli, że w takim razie Jej życie było bajeczne. I tu się pomyli... Bóg nikomu nie ułatwia zadania. Każdy musi zmierzyć się z trudnościami na swej życiowej drodze, przejść przez próby mające na celu sprawdzenie, a w konsekwencji umocnienie naszej wiary. Tak też było z Maryją. Pomimo niewątpliwego wyróżnienia od Boga, Jej życie nie było wolne od trudności i cierpienia. Przynajmniej w jakiejś mierze każdy z nas jest w stanie uświadomić sobie, przez co przeszła dziewczyna z Nazaretu. Teolodzy twierdzą, iż wierna Bogu, współpracowała z Nim najlepiej ze wszystkich stworzeń. Jako osoba nigdy nie splamiona grzechem potrafiła kochać czystą, Bożą miłością.

Wyobrażacie sobie człowieka, który nigdy nie popełnił grzechu, co więcej, nie potrafi tego uczynić? W dzisiejszym świecie uchodziłby zapewne za frajera i tak pewnie byłby traktowany przez wielu ludzi. Jako stworzenie, od którego wypływa jedynie dobro, niezdolne do skrzywdzenia kogokolwiek, w jakikolwiek sposób, niemal na każdym kroku spotykałby się z próbą wykorzystania tego faktu. W dzisiejszym podstępny świecie nie miałby szans na przetrwanie. Jednak pomyślcie przez chwilę, o ile przyjemniejszy i prostszy byłby świat, gdyby każdy człowiek otrzymał od Boga łaskę taką, jaką darował Maryi? Gdyby każdy z nas postrzegany był w myśl koncepcji filozofa J. J. Rousseau jako istota z natury dobra? Żadnego wzajemnego oceniania, afer, przekrętw, tylko samo dobro. O ile prostsza, dzięki temu, byłaby droga do zbawienia? Jednak Bóg nie ułatwił nam tego zadania. Jak prawdziwy Ojciec chce, abyśmy popełniali błędy i uczyli się na nich. On z kolei zawsze przygarnie nas do swego miłosiernego serca. Chce, abyśmy starali się, a wręcz walczyli o zbawienie, o Niego. Każdego dnia stajemy na polu walki, w której zwycięstwo przybliży nas do zbawienia.

Owa konieczność walki wypływa z grzechu popełnionego jeszcze w raju przez Adama i Ewę grzechu pierworodnego. Ktoś zapyta: czemu przez tyle pokoleń musimy nosić jarzmo ich nieprzemyślanego występkę? A to dlatego, iż jako pierwsi ludzie wpłynęli na człowieczeństwo nas wszystkich. Popołniając grzech uczynili nasz rodzaj ułomnym na zawsze. Spójrzmy na kwestię zawartą w powyższym pytaniu w inny sposób. Każdy nasz grzech, nie tylko pierworodny, wywiera fatalny wpływ na innych. Powiększa bowiem ogólną sumę zła, które jest na świecie. Zatem skoro



żaden człowiek nie czyni zła wyłącznie na swój rachunek, to także i zło wyrządzone przez pierwszego człowieka nie skończyło się na nim samym. Na szczęście nie oddziałujemy na siebie jedynie złem, ale przede wszystkim dobrem. Sami bowiem stwarzamy atmosferę, która skłania nas do czynów o takim a nie innym oddziaływaniu aksjologicznym i emocjonalnym. Powracając do Niepokalanego Poczęcia uświadommy sobie, że jako poczęta bez grzechu Maryja jest całkowitym przeciwieństwem Szatana, czyli zła. Zatem, jeśli wpatrzmy się w Maryję osobę, która osiągnęła doskonałość wypełniania woli Bożej oraz umiejącą kochać czystą, Bożą miłością jesteśmy w stanie przezwyciężyć moc grzechu w naszym życiu i całkowicie oddać się Bogu i Jego pragnieniom. Wówczas na pewno ogarnie nas poczucie szczęścia i spełnienia, ale przede wszystkim zagwarantuje przeżycie swoich ziemskich dni z Bogiem i doświadczania Jego obecności w nim.

Justyna W.

9 grudnia
2 niedziela Adwentu

Ba 5, 1-9
Flp 1, 4-6.8-11
Łk 3, 1-6

I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże.



/por. Ew/

KIM jest starszy facet z długą, siwą brodą, ubrany na czerwono?

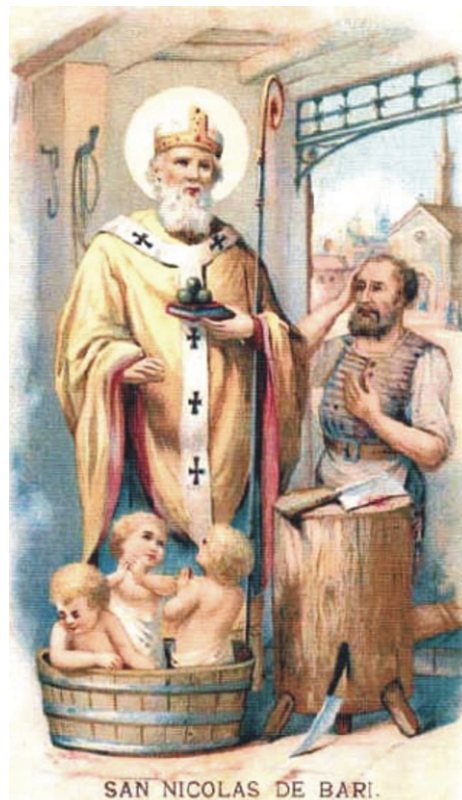
Wszyscy odpowiedzą zgodnie: „Święty Mikołaj”. Niestety ze św. Mikołajem to on ma niewiele wspólnego. „Nie jest też legendarną postacią z bajki *Tysiąc i jednej nocy*, nie jest Dziadkiem Mrozem z krainy PRL-u czy na czerwono ubranym klaunem rozdającym cukierki na krakowskim Rynku!”. Powiedzmy sobie szczerze, starszy mężczyzna z siwą brodą, w czerwonym stroju z workiem prezentów na plecach jest komercyjną podróbką! To chwyt marketingowy Coca Coli, który został wypuszczony na rynek w 1930 roku. Automatycznie stał się jednym z najbardziej rozpoznawanych symboli na świecie, a jednocześnie symbolem splotenia i komercjalizacji Świąt Bożego Narodzenia.

Skoro już ustaliliśmy, że atakujący nas na każdym kroku w okresie przedświątecznym krasnal ubrany na czerwono, to nie św. Mikołaj, to spróbujmy odpowiedzieć na pytanie: kim był prawdziwy św. Mikołaj?

Przede wszystkim zaznaczmy, że to postać historyczna. Urodził się on ok. 270 r. w Patarze, na terenie obecnej Turcji. Jego rodzice byli gorliwymi chrześcijanami, którzy pozostawili synowi w spadku nie tylko ogromny majątek, ale przede wszystkim miłość do Boga i ludzi. Przyszły święty wstąpił do wspólnoty mnichów, ale po pewnym czasie opuścił ją i wyruszył do Miry Licyjskiej. Cechowała go wielka wrażliwość na ludzką biedę i krzywdę, jednak Mikołaj nie lubił rozgłosu i wszystkie swoje dobre uczynki czynił w tajemnicy. Dopiero po jakimś czasie mieszkańcy Miry dowiedzieli się przypadkiem, kim był ich dobrodziej i wybrali go na biskupa swojego miasta. Gdy Mirę najechali Arabowie, biskup udał się do Bari (Włochy) i tam zmarł 6 grudnia, jednak do dziś nie jest znany dokładny rok jego śmierci. Źródła podają daty pomiędzy 345-352 r. Pochowano go w Mirze gdzie spoczywał do 1087. Następnie jego ciało zostało przeniesione do Bari, gdzie obecnie się znajduje.

Św. Mikołaj w ikonografii przedstawiany jest w stroju biskupa łacińskiego lub greckiego. Jego atrybutami są m.in. anioł, chleb, trzy złote kule, sakiewka ze złotem oraz pastorał. Podkreślmy, że zamiast czerwonej czapki z białym pomponikiem na głowie biskupa, św. Mikołaja znajduje się mitra.

Życiorys Mikołaja potwierdza, że był to święty z „wyobraźnią miłosierdzia” dlatego nie tylko trzeba, ale i



warto go naśladować!

Co znaczy naśladować Świętego Mikołaja?

Obdarowywać się super drogimi prezentami 6 grudnia? Znajdować pod choinką ogromne podarki od najbliższych? A może wspomóc od czasu do czasu potrzebującego? Zrobić coś bezinteresownie dla długiej osoby nie tylko w grudniu?

Odpowiedź na te pytania pozostawiam czytelnikowi. A jeśli ktoś stwierdzi, że nie ma możliwości naśladować św. Mikołaja to mam dla niego propozycję.

Komputer w dzisiejszych czasach jest nieodłącznym elementem wyposażenia prawie każdego domu. Wielu z nas nie wie, że oprócz płacenia rachunków przez Internet, pokonywania kolejnych poziomów danej gry, czytania portali plotkarskich, można również pomóc innym zasiadając przed monitorem swojego komputera. Obecnie w Polsce działa wiele instytucji pomagających niedożywionym dzieciom, czy zwierzętom, spełniając także marzenia chorych. Możemy włączyć się w tę pomoc nie wychodząc z domu. Wystarczy każdego dnia wejść na stronę internetową www.poomoc.pl i kliknąć na logo danej organizacji. Nas to nic nie kosztuje, a takie jedno kliknięcie na przykładową organizację „Pajacyk” to 5 groszy przeznaczone na dożywianie dzieci.

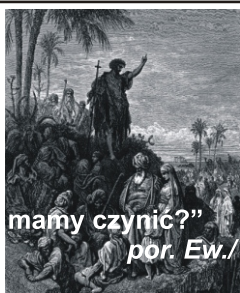
Bądźmy św. Mikołajami przez cały rok, mając w pamięci słowa bł. Jan Paweł II: **Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi.**

16 grudnia
3 niedziela Adwentu

So 3, 14-18
Flp 4, 4-7
Łk 3, 10-18

Pytały go tłumy: "Cóż więc mamy czynić?"

por. Ew./



LEGENDA O ŚW. MIKOŁAJU

Źródło z którego zaczerpnięty został materiał pochodzi z książki Jakuba de Voragine „Złota Legenda”.

Mikołaj, syn Epifanesa i Joanny, od urodzenia był dzieckiem niezwykłym; już w pierwszym dniu swojego życia, podczas kąpieli stanął wyprostowany w wannie, a nadto w każdą środę i piątek raz tylko dziennie ssal pierś matki. Jako młody chłopak gorliwie uczęszczał do Kościołów i wszystko, co mógł zrozumieć z Pisma Świętego starał się zapamiętać. Po śmierci rodziców, odziedziczył ogromny majątek. Począł się więc zastanawiać w jaki sposób wykorzystać go dla chwały Boga, nie zaś dla rozgłosu. Wtedy to jeden z jego sąsiadów, ubogi człowiek, zmuszony został posłać trzy swoje córki na ulicę, by móc żyć za cenę ich hańby. Gdy Mikołaj dowiedział się o tym, zwinął w chustkę bryłę złota i wrzucił przez okno do domu sąsiada, po czym potajemnie umknął z miejsca zdarzenia. Rano ubogi znalazł w swojej chacie złoto i dziękując Bogu wyprawił wesele swej najstarszej córce. W niedługim czasie św. Mikołaj ponowił swój czyn, podrzucając kolejną bryłkę złota do domu sąsiada. I znowu ów człowiek chwalił Boga, jednak na przyszłość postanowił czuwać, by dowiedzieć się, kim jest ten, kto przychodzi mu z pomocą. Gdy więc kilka dni później podwójna bryłka złota wpadła do jego domu, zbudzony wyruszył w pogoń za uciekającym. Dogonił go i poznawszy w nim Mikołaja rzucił się na ziemię, chcąc całować jego nogi lecz ofiarodawca nie pozwolił mu na to i zakazał komukolwiek mówić co między nimi zaszło.

Później, gdy umarł biskup Miry, zgromadzili się przedstawiciele władzy kościelnej w celu dokonania wyboru nowego biskupa dla tamtejszego kościoła. Był wśród nich zaś pewien biskup cieszący się wielką powagą i to od jego głosu zależał ostateczny wybór innych. On to nakazał modlić się wszystkim i pościć, a te same nocy sam usłyszał głos mówiący mu, aby w czasie jutrzni czuwał u drzwi kościoła i pierwszego człowieka, który przestąpi próg świątyni, a któremu będzie na imię Mikołaj, wyświęcił na biskupa. Tak więc począł czuwać przy drzwiach. Wiedziony zapewne wolą Boga, Mikołaj jako pierwszy przyszedł na jutrznię tamtego dnia, a biskup widząc pierwszego człowieka, który pojawił się w świątyni zapytał o imię. Usłyszawszy odpowiedź, posadził go na stolicy biskupiej, nie zważając na protesty samego Mikołaja. Mimo takiej nominacji pozostał on nadal człowiekiem pokornym, który noce spędzał na modlitwie, umartwiał ciało postami, unikał zetknięcia z kobietami, z pokorą wszystkich do siebie dopuszczał, skutecznie przemawiał, gorliwie napominał, surowo karał.

Pewnego razu kraj św. Mikołaja nawiedził ogromny głód. Kiedy usłyszał on, że do portu przybyły statki naładowane pszenicą, udał się tam natychmiast i poprosił żeglarzy, aby ratowali ludzi przymierających głodem. Ci zaś odrzekli, iż brak im odwagi, ponieważ muszą oddać zboże do cesarskich spichlerzy, zgodnie z tym, co im odmierzone w Aleksandrii. Na to święty odrzekł: „Uczyńcie o co was proszę, a obiecuję w imię Boga, że nie będziecie mieli żadnego uszczerbku w

waszym zbożu oddając je poborcy cesarskiemu.” Spełnili więc prośbę, ratując kraj św. Mikołaja, a gdy oddawali sługom cesarskim pszenicę, okazało się, że ilość zgadza się z tą, która została załadowana na statek w Aleksandrii. Żeglarze rozgłosili cud i wielce chwalili Boga w osobie Jego sługi.

Św. Mikołaj czując nadchodzącą śmierć prosił pokornie Boga, by przysłał po niego swoich aniołów. Ujrawszy nadchodzących posłańców niebieskich, pochylił głowę i odmówił psalm „W Tobie, Boże położyłem swoją nadzieję”. Tak zmarł św. Mikołaj, a śmierci tej towarzyszyła niebiańska muzyka. Według legendy, pochowany został w marmurowym grobowcu. U głowy jego wytrysnęło źródło oliwy, a u stóp źródło wody i do dziś z członków jego wydobywa się święty olej, który już wielu uzdrowił. W długi czas po śmierci Mikołaja, Turcy zburzyli miasto Mirę. Wówczas rycerze z Bari otworzyli grób świętego i wywieźli jego ciało do swojego miasta, a było to jak głosi legenda w roku Pańskim 1080.

B. K



Narodziny Pana Jezusa według objawień bł. Katarzyny Emmerich

Błogosławiona Anna Katarzyna Emmerich kontemplowała „bolesną mękę naszego Pana Jezusa Chrystusa” i doświadczała jej w swoim ciele. Dziełem Bożej łaski jest to, że córka ubogich rolników, żarliwie szukająca bliskości Boga, stała się znaną „mistyczką z landu Münster”. Jej ubóstwo materialne stanowi kontrast z bogactwem życia wewnętrznego. Zdumiewa nas cierpliwość, z jaką znosiła dolegliwości fizyczne, a także wywiera na nas wrażenie siła charakteru nowej błogosławionej oraz jej wytrwałość w wierze. Tę siłę czerpała ona z Najświętszej Eucharystii. Jej przykład sprawił, że serca ubogich i bogatych, ludzi prostych i wykształconych otwierały się i z całą miłością oddawały Jezusowi Chrystusowi. Do dziś głosi wszystkim zbawcze orędzie: dzięki Chrystusowemu ranom zostaliśmy uzdrowieni (por. 1 P 2,24). („L'Osservatore Romano”, 1/2005)

Dobrzy i wierni słudzy Ewangelii (fragmenty homilii Jana Pawła II)

Widziałam, jak Józef nazajutrz dla Maryi w tak zwanej grocie ssania, grobowcu mamki Abrahama, Maraha zwanej, obszerniejszej od grotę z żłóbkiem, urządził miejsce do siedzenia i do spania. Przepędziła tam kilka godzin, podczas których Józef grotę z żłóbkiem lepiej uprzątnął i uporządkował. Przyniósł też jeszcze z miasta rozmaitych mniejszych sprzętów i suszonych owoców. Maryja powiedziała mu, że tej nocy nadejdzie godzina narodzenia jej Dzieciątka. Będzie wówczas 9 miesięcy, jak poczęła z Ducha świętego. Prosiła go, by ze swej strony wszystko uczynił, iżby od Boga przyrzeczone, w sposób nadprzyrodzony poczęte

c.d. na następnej stronie

Narodziny Pana Jezusa ..c.d.ze str.5

Dzieciątko, jak najlepiej na ziemi uczcili. Niechaj z nią połączy modlitwę swoją za ludźmi twardego serca, którzy Mu żadnego przytulku dać nie chcieli. Józef powiedział Maryi, iż przyprowadzi z Betlejem kilka pobożnych znanych mu niewiast do pomocy; lecz Maryja nie przyjęła tego, mówiąc, iż nikogo nie potrzebuje. Była piąta godzina wieczorem, gdy Józef świętą Dziewicę znowu do groty z żłóbkiem zaprowadził. Tutaj zawiesił jeszcze kilka lamp; także oślicę, która radośnie powróciła z pola, zaopatrzył w schronisku przed drzwiami. Gdy Maryja powiedziała, iż jej czas się zbliża, iżby więc udał się na modlitwę, opuścił ją i poszedł na miejsce, na którym sypiał, by się modlić. Jeszcze raz, nim wszedł do komórki swojej, wejrzał w głąb groty, gdzie Maryja, plecami do niego zwrócona, klęcząc, modliła się na swym posłaniu, z twarzą na wschód zwróconą. Widział groty napelnioną światłem, a Maryja była jakby płomieniami otoczona. Wydawało się, że jak Mojżesz wpatruje się w krzak gorejący.



Upadł, modląc się, na twarz i nie oglądał się już więcej. Widziałam, jak blask naokoło Maryi coraz się powiększał. Świateł, które Józef zapalił, nie było już można widzieć. Klęczała w szerokiej, białej szacie, która i przed nią była rozpostarta. O godzinie dwunastej była w modlitwie zachwyconą. Widziałam ją z ziemi podniesioną w górę, tak iż widać było pod nią podłogę. Ręce miała na piersiach na krzyż złożone. Blask około niej powiększał się. Nie widziałam już powały groty.

Zdawało się, jakoby droga ze światła ponad nią aż do nieba prowadziła, w której jedno światło przenikało drugie i jedna postać przenikała drugą, i kręgi światła przechodziły w kształty i postacie niebiańskie. A Maryja modliła się, patrząc ku ziemi. W tej chwili porodziła Dzieciątka Jezus. Widziałam je jakby jaśniejące, małe Dziecię, jaśniejsze nad wszystkich inny blask, leżące na pokryciu przed jej kolanami. Wydawało mi się zupełnie małym i że w oczach moich rośnie. Lecz to wszystko było tylko poruszeniem pośród tak wielkiego blasku, tak iż nie wiem, czy i jak to widziałam. Nawet martwa przyroda była jakby na wskroś poruszona. Kamienne posadzki i ściany groty zdawały się być żywe.

Maryja była jeszcze przez pewien czas tak zachwyconą i widziałam, jak chustkę na Dzieciątka kładła lecz go jeszcze nie podniosła, ani brała w ręce. Po dość długim czasie widziałam, że Dzieciątka zaczęło się poruszać i płakać. Maryja zdawała się przychodzić do siebie. Wzięła Dzieciątka, zawiązując je chustką, którą na nie położyła, przycisnęła je do piersi i siedziała zasłonięta zupełnie razem z Dzieciątkiem, i zdaje mi się, że je karmiła, widziałam też, że Aniołowie w ludzkiej postaci naokoło niej na twarzy leżeli. Mniej więcej godzinę po narodzeniu, zawołała Maryja świętego Józefa, ciągle jeszcze w modlitwie zatopionego. Gdy się do niej zbliżył, rzucił się nabożnie z radością i pokorą na kolana i padł na oblicze, Maryja zaś jeszcze raz prosiła go, iżby oglądał

święty dar niebios. Wtedy wziął Dzieciątka na ręce. Święta Dziewica zawinęła teraz dzieciątka Jezus w okrycie czerwone, a na to położyła białe, aż do ramionek, wyżej zaś dała inną chusteczkę. Tylko 4 pieluszki miała przy sobie. Położyła je potem do żłóbka, który napelniony był siowiem i innymi delikatnymi roślinami, i okryty zasłoną po bokach się zwieszającą. Żłóbek stał ponad korytem kamiennym, które równo z ziemią po prawej stronie wejścia do groty się znajdowało, tam, gdzie grota ku południowi jest więcej wysunięta. Posadzka tej groty leżała nieco głębiej aniżeli druga część, gdzie się Dzieciątka narodziło. Gdy włożyła Dzieciątka do żłóbka, oboje stanęli obok, płacząc i śpiewając hymny. Święta Dziewica miała swe postanie i miejsce do siedzenia obok żłóbka. Widziałam ją w pierwszych dniach w prostej postawie siedzącą, a także na boku leżącą. Nie widziałam jej jednakowoż bynajmniej chorą lub wyczerpaną. Przed i po porodzeniu była ubrana zupełnie białą. Gdy ludzie do niej przychodzili, siedziała po większej części obok żłóbka, więcej owinięta. W nocy, w chwili narodzenia, wytrysnęło w innej, na prawo położonej grocie, piękne źródło, obficie wypływające, któremu Józef nazajutrz wykopał odpływ i studnię. Wprawdzie wśród tych widzeń, których przedmiotem było zdarzenie samo, a nie uroczystość kościelna, nie widziałam takiej promiennej radości w przyrodzie, jak widzę innym razem w czasie Bożego Narodzenia, kiedy ta radość ma wewnętrzne znaczenie; lecz mimo to widziałam wesele nadzwyczajne, a na wielu miejscach, aż do najdalszych stron świata, widziałam o północy coś nadzwyczajnego, co mnóstwo dobrych ludzi radosną tęsknotą, złych zaś trwogą napelniało. Widziałam też liczne zwierzęta radośnie wzruszone, liczne źródła wytryskające i wezbrane, na wielu miejscowościach kwiaty wyrastające, zioła i drzewa jakby orzeźwienie czerpiące i zapach wydające. W Betlejem było ponuro a na niebie świeciło posępne, czerwone światło. Zaś w dolinie pasterzy, naokoło żłóbka i w dolinie groty ssania zalegała orzeźwiająca, lśniąca mgła wilgotna. Widziałam trzody przy pagórkach trzech pasterzy przewodników, pod szopami, a przy dalszej wieży pasterskiej częściowo jeszcze pod gołym niebem. Widziałam trzech pasterzy przewodników wzruszonych cudowną nocą, przed swą chatą stojących, oglądających się na wszystkie strony i spostrzegających wspaniały blask nad żłóbkiem. Także pasterze przy więcej oddalonej wieży byli w wielkim ruchu. Wstąpiwszy na rusztowanie wieży, spoglądali w okolice żłóbka, nad którym światłość spostrzegali. Widziałam jak obłok ze światła zstąpił na owych trzech pasterzy. Spostrzegłam też w nim jakieś przechodzenie i przemienianie się w kształty i słyszałam zbliżający się słodki, donośny, a jednak cichy śpiew. Pasterze przestraszyli się z początku; lecz wnet stanęło pięć lub siedem jasnych, miłych postaci przed nimi, wstęgę wielką jakby kartkę trzymając w rękach, na której napisane były słowa głoskami,

„Źródło” 24. VII. 2005

c.d. na następnej stronie

O prywatnych objawieniach

Spośród wielu łask, jakich miłosierny Bóg udziela człowiekowi, szczególne zainteresowanie wzbudzają prywatne objawienia. Objawienie jest zawsze działaniem Boga, który pragnie nam uchylić coś ze swej tajemnicy. Wiemy o Bogu tyle, co On sam nam powiedział. Objawienia prywatne to działanie Boga przychodzącego nie z nowym orędziem (bo wszystko istotne dla naszego zbawienia przekazał nam już Jezus Chrystus), ale przypominającego ważne i aktualne w danym czasie prawdy. To przypomnienie nigdy nie może być stawiane na pierwszym miejscu, jako prawda najważniejsza, na równi ze słowem Biblii, ani tym bardziej nie może być przeciwstawiana nauce objawionej przekazywanej przez Kościół. Objawienia prywatne mogą zawierać przesłanie skierowane do całej ludzkości, mogą też pobudzać wiarę i pobudzać do większej gorliwości, ale nigdy nie ma w nich bezwzględnego nakazu, aby je uznać. Przyjęcie treści prywatnych objawień zależy od decyzji konkretnego człowieka wierzącego, który rozpoznaje w swoim sercu, czy owo słowo dobrze służy jego wierze. I tak należy również przyjąć objawienia Katarzyny Emmerich.

ks. Roman Sławeński

„Źródło” 24. VII. 2005

6 STYCZEŃ ŚWIĘTO TRZECH KRÓLI

Święty Mateusz w swej Ewangelii opisuje nam obecność trzech króli przy narodzeniu Jezusa. „Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem (...) oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: << Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzelśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon. (...) A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przysła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeni gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie nakaz (...) inną drogą udali się do ojczyzny.>>

Aby jednak pełniej zrozumieć, czym dla współczesnego człowieka jest Święto Trzech Króli, czyli Objawienia Pańskiego, musimy cofnąć się aż do starożytności i wyjaśnić kim byli owi tajemniczy wędrowcy ze Wschodu, których pierwsze litery imion widnieją na naszych nadprożach? Skąd przyszli i po co?

Kim byli? Czy byli królami?

Ewangelista nazywa ich „Mędrkami”, a Marco Polo w swej podróży na Daleki Wschód w XIII wieku określa ich mianem „Magów” „(...) Jest w Persji miasto Savah, z którego wyszli trzej Magowie, kiedy udali się, aby złożyć pokłon Jezusowi Chrystusowi. W mieście tym znajdują się trzy wspaniałe i potężne grobowce, w których zostały złożone ciała Magów. Są one tak pięknie zachowane, że można oglądać ich włosy i brody.” Dowodzi to, jak wielką w tym czasie otaczała ich cześć i szacunek im współczesnych. Musieli być bardzo zamożni, skoro było ich stać w tym czasie, na złoto i drogocenne olejki eteryczne, których wartość w owym czasie przewyższała ceny złota i srebra. W starożytności magiem określano

l u d z i
wykształcon
y c h ,
zajmujących
się nauką,
będących
c z ę s t o
doradcami
potężnych
k r ó ł ó w .
C z ę s t o
pełnili oni
f u n k c j e
kapłanów na
d w o r a c h
s w y c h



władców, dlatego z czasem zaczęto ich nazywać Mędrkami, tym bardziej że pojęcie „mag” zaczęło nabierać coraz bardziej negatywnego znaczenia stało się synonimem szarlatana, osoby praktykującej okultyzm i sprawującej pogańskie rytuały, a sama magia została przez Kościół surowo potępiana. Na początku III wieku rzymski teolog Tertulian jako pierwszy nazwał ich „królami ze Wschodu”, od tego momentu określenie to zaczęło się utrzymywać w tradycji chrześcijańskiej.

Ilu ich było? Trzech? Dwunastu? Sześćdziesięciu?

Ewangelista Mateusz nie określił, ilu mędrców przybyło do Jezusa. Na rysunkach znajdujących się w rzymskich katakumbach, które były miejscem pochówku pierwszych chrześcijan, przedstawiano ich dwóch, trzech, czterech lub sześciu. W Syrii i Armenii przyjęła się tradycja, że było ich dwunastu - tak jak dwunastu Apostołów lub dwanaście pokoleń Izraela. Z kolei kościół egipski uznał, że było ich aż sześćdziesięciu. Liczba trzy pojawia się dopiero w III wieku u Orygenesesa, który był chrześcijańskim filozofem i komentatorem Pisma Świętego. Stwierdził on, że skoro były trzy dary to i osób, które je składało była trójka. W IV wieku pogląd ten został powszechnie przyjęty. Ich imiona natomiast po raz pierwszy pojawiły się na mozaice kościoła San Apollinare Nuovo w Rawennie w VI wieku. Wszystkie trzy mają wschodni rodowód i oznaczają odpowiednio: Kacper - stróż lub wspaniały, Melchior - „Bóg jest moją światłością”, Baltazar - „niech Bel chroni króla” (przy czym Bel to przydomek bogów w mitologii babilońsko-asyryjskiej).

Skąd przybyli?

Mieli oni przybyć ze Wschodu, wtedy dość szeroko pojętego, ponieważ w starożytności mianem „Wschód” określano cały obszar na wschód od Jordanu, a więc Arabię, Mezopotamię, Persję, Indie. Późniejsza tradycja chrześcijańska jedną z owych osób (Baltazara) uczyniła przedstawicielem Czarnej Afryki, czyli Południa. Na obrazach XV-wiecznych ma on jeszcze biały kolor skóry, co wskazuje, że tradycja związana z jego afrykańskim pochodzeniem jest późniejsza. Obecnie najwięcej zwolenników ma teza, że Mędrcy ze Wschodu to Chaldejczycy. Był to lud babiloński, zamieszkujący tereny dzisiejszego Iraku. Poza tym w literaturze klasycznej greckiej i rzymskiej Chaldejczykami określano wszystkich magów, astrologów i wróżbitów pochodzących z Mezopotamii.

c.d. na następnej stronie

Dlaczego przybyli? Co ich prowadziło? Gwiazda? Kometą?

Aby przebyć tak długą drogę ze swoich siedzib do miasta izraelskiego Betlejem bez mapy i kompasu, niewątpliwie musieli kierować się jakimś nadnaturalnym zjawiskiem astronomicznym. Ewangelista Mateusz nazywa je „gwiazdą”, lecz czym było naprawdę? Na przestrzeni wieków było na ten temat wiele hipotez, które próbowały określić charakter tego zjawiska. Sądono, że mogła to być jasno świecąca nad horyzontem planeta Wenus. Nasi bohaterowie jednak byli znakomitymi astronomami i raczej trudno uwierzyć w fakt, aby Wenus, planeta dość dobrze już w starożytności opisana, zadziwiła swym światłem mędrców, którzy ją dobrze znali. Dużą popularnością cieszyła się także teza, że Mędrców prowadziła do Betlejem kometą. Do dziś gwiazda betlejemska jest rysowana jako kometą - gwiazda z długim świetlistym warkoczem. Jednakże pojawienie się na niebie komety było w starożytności uważane za bardzo zły znak, symbol nadciągających nieszczęść. Magowie natomiast pojawienie się na niebie jasno świecącego obiektu zinterpretowali pozytywnie, dlatego wyruszyli w długą drogę. Obecnie największą ilość zwolenników ma hipoteza gdańskiego astronoma, Jana Keplera, z początku XVII wieku. Odkrył on, że w czasie przyjscia na świat Jezusa miała miejsce tzw. potrójna koniunkcja (złączenie) Jowisza, Saturna i Marsa trzech planet, które ustawione w jednej linii na niebie dają wrażenie jakby były jedną, wielką, mocno świecącą gwiazdą. Zjawisko koniunkcji planet w starożytności nie było dobrze znane i na pewno zaciekałoby naszych wędrowców.

Jedno nie ulega wszakże wątpliwości. Ofiarowali oni Jezusowi trzy cenne dary: złoto będące symbolem tego co piękne, chwalebne, wartościowe. Oznaczało ono godność Jezusa jako Króla Wszechświata. Kadzidło, używane w świątyniach podczas składania ofiary, jako symbol modlitwy. Oznaczało, że Jezus jest Bogiem. Mirrę, czyli balsam, którym namaszczano zmarłych. Dodawano go także do wina aby wzmocnić smak i w takiej formie podawano skazańcom, jako środek przeciwbólowy. Było więc zapowiedzią męki. Jezus otrzymał złoto, jako król, kadzidło, jako Bóg i mirrę, jako człowiek. Symbolika darów złożonych u stóp Jezusa jest nierozdzielnie złączona z symboliką święta, które Kościół Katolicki obchodzi 6 stycznia. Pokłon Mędrców jest jednocześnie pokłonem całego świata pogańskiego, który w chwili pojawienia się na ziemi Boga Wcielonego, upada przed nim na twarz i uznaje w nim swego Władcę i Pana. Jest to epifania, czyli objawienie się, pokazanie się. W tym momencie Bóg pokazuje się nam, wstępuje w historię ludzkości i zaczyna ją kształtować swymi rękami człowieka.

Podróż, którą odbyli Mędrcy ze wschodu była pełna trudu i niebezpieczeństwa, co jest symbolicznym odniesieniem do naszego życia. Człowiek również jest w niebezpiecznej podróży do spotkania z Bogiem. Na tej drodze czyha grzech i pokusa. Mędrców za odwagę i wytrwałość spotkała nagroda, zobaczyli Boga na własne oczy. Nie jest istotne, że w chwili wymarszu nie byli chrześcijanami, bo wierzyli, że na końcu swojej drogi znajdą Prawdę. W ciągu swej podróży musieli mieć wątpliwości, może chcieli zawrócić? A jednak szli naprzód. Tak jak my, chociaż czasem nam ciężko. Kto z nas może powiedzieć, że w 100% wierzy? Że nigdy nie miał wątpliwości? To nie jest nic złego. Przecież nie widzieliśmy, nie dotknęliśmy. Świat pędzi a my razem z nim. Jest w nim okrucieństwo i fałsz. Trudno w nim żyć. Trudno klęknąć i

przyznać, trudno przyjąć i uznać, że Jezus jest Tym Mesjaszem, na którego ludzie czekali od zarania dziejów. Tym, który uwolni od trosk, który wleje nadzieję w serce, który wyzwoli, który rozwiąże wszystkie problemy. Czasem jest to po prostu nie na rękę. Na szczęście oprócz tych wszystkich trosk i problemów jest jeszcze coś ponadczasowego i uniwersalnego. Jest to fakt, że sam wielki, potężny, wszechmocny Bóg spełnił daną człowiekowi obietnicę - posłał Syna, by był On wśród nas, jako nasza jedyna Prawda.

*Wesołych Świąt
Iwona Węgrzyn*

Boży Niemowlak

***Boży Niemowlaku
Temu tak płakałeś
Narodziłeś się w stajence
Pałacu nie miałeś***

***Nie płacz Dziecię nie płacz
Mama Cię utuli
Uśnij malusieńki
W żłobowej luli***

***Czemu Dziecię płaczesz
Nie rób smutku mamie
Że Cię położyła
Na samiutkim sianie***

***Uśnij że, już uśnij
Ty moje Kochanie
Bo zabrakło mleka
U piersi Twej mamie***

***Nie płacz dziecię nie płacz
Nie dręcz swojej Marii matki
Nie ma gdzie gotować
Dla Ciebie herbatki***

***Zamknij już powieczki
Ty małe Dzieciątko
Bo Cię już nie grzeje
W stajence ośłátko***

***Strzeż się Dziecię strzeż
Herod chce Cię zabić
Twa rodzina z Betlejem do Egiptu
Musi się wyprowadzić.***

Dziadek Romek

Słowo od redakcji „Niecodziennika Gimnazjalisty. Pisma uczniów Publicznego Gimnazjum w Jaworniku”



Publiczne Gimnazjum im. Ks. Jana Twardowskiego w Jaworniku jest jedną z trzech placówek oświatowych znajdujących się na terenie naszej miejscowości. Uczęszczają do niej głównie uczniowie z terenu Jawornika oraz Bęczarki. Chcemy, aby czytelnicy „Białego Kamyka” poznali bliżej nasze Gimnazjum. W roku szkolnym 2012/2013 świętowaliśmy Dzień Edukacji Narodowej połączony z uroczystym ślubowaniem uczniów klas pierwszych. Uroczystą akademią uczciliśmy odzyskanie przez Polskę niepodległości. Obchodziliśmy także Światowy Dzień Rzucania Palenia w dniu 15 listopada, a 21 listopada uczennice klasy 1b przygotowały happening z okazji Światowego Dnia Życzliwości. Zapraszamy na stronę internetową naszej szkoły, gdzie znajdują się informacje o uroczystościach szkolnych oraz zdjęcia. Strona gimnazjum: <http://www.gimjawornik.freehost.pl/>

Myśl ekologicznie!

Surowce wtórne – to produkty nadające się do ponownego wykorzystania. Dla uczniów naszego Gimnazjum to pojęcie nie powinno być obce! Zbiórki surowców wtórnych odbywają się co roku. W bieżącym roku szkolnym zbiórka trwa od września do czerwca. Mamy nadzieję, że wezmą w niej udział wszyscy gimnazjaliści wspierani przez swoje rodziny i będziemy jedną z najlepszych szkół w zbieraniu surowców na terenie Gminy Myślenice!

Regulamin zbiórki w Gimnazjum

1. Zbiórka segregowanych odpadów w naszym Gimnazjum rozpoczyna się w dniu 17.09.2012 roku w związku z akcją „Sprzątanie Świata”, a kończy 5.06.2013 roku, który jest Międzynarodowym Dniem Ochrony Środowiska.

2. W zbiórce mogą brać udział wszyscy uczniowie Gimnazjum, nauczyciele, pracownicy szkoły i mieszkańcy Jawornika.

3. Rodzaj zbieranych w szkole odpadów to:

- a) makulatura- gazety, zapisane zeszyty, zużyte książki - powiązane w bloki lub w kartonach
- b) plastik-butelki plastikowe po napojach - zgniecione i powiązane w workach
- c) puszki aluminiowe-zgniecione i powiązane w workach
- d) zużyte baterie i akumulatory ważące do 5 kg
- e) plastikowe zakrętki
- f) elektrośmieci

4. W zbiórce surowców wtórnych rywalizują uczniowie wszystkich klas naszego Gimnazjum

5. Uczniowie którzy zbiorą największą ilość danego odpadu zostaną wyróżnieni nagrodą Dyrektora. PAMIĘTAJ !!! MASZ REALNY WPŁYW NA

ŚRODOWISKO!

Sprzątanie Świata oczami pani mgr Bożeny Zmarzlik

Tradycyjnie nasi Gimnazjaliści przeprowadzili akcję Sprzątania Świata. W tym roku sprzątałismy świat 17 września. W akcji wzięli udział reprezentanci poszczególnych klas. Poprosiliśmy koordynatorkę akcji panią Bożenę Zmarzlik o odpowiedź na kilka nurtujących nas pytań.

R: Czy takie akcje mają sens?

B.Z: Każda akcja, której skutkiem jest poprawa stanu otaczającego nas środowiska ma wielki sens. Małymi krokami można zrobić coś wielkiego. Jednak lepszym byłoby dotarcie do świadomości ludzi, którzy niszczą środowisko, niszczą również siebie. Nie byłoby akcji, gdyby wszyscy o tym pamiętali. Wielu uczniów z pełnym oddaniem bierze udział w akcji sprzątania świata.

R: Co Pani sądzi o zaangażowaniu uczniów?

B.Z: Niestety przykre jest to, iż wielu uczniów traktuje tego typu czas jako „wolne od lekcji”. Często pytają „a co będzie za to?”. A czy sprawa czystego otoczenia, czystej wody, powietrza to nie jest sprawa nas wszystkich?

R: Co my gimnazjaliści na co dzień możemy zrobić dla ochrony środowiska?

B.Z: Jest wiele działań, które pomogłyby ocalić nasze środowisko, pomogłyby nam lepiej funkcjonować, a przez to nam żyłoby się lepiej. Oto przykłady przede wszystkim z domowego podwórka:

- wyłączamy światła wychodząc z pomieszczenia,
- naprawmy ciekący kran,
- nie spalajmy w piecach tworzyw sztucznych,
- nie tworzymy dzikich wysypisk, przecież każdy śmieć ma swoje miejsce,
- segregujemy odpady,
- uświadamiamy najbliższym i znajomym o korzyściach z działań na rzecz ochrony środowiska.

Ale najczęściej: zaczniemy od siebie!!!!!!
A zobaczymy, co tak naprawdę jesteśmy w stanie zrobić dla przyrody, której przecież jesteśmy częścią!

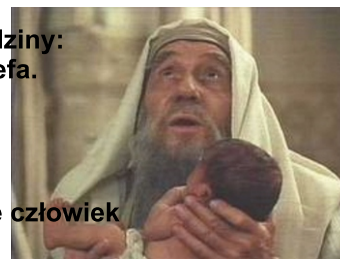
Ola Hudaszek, Monika Gubała, Patrycja Orawin

*Stronę redaguje Pani Anna Kowalska
wraz z gimnazjalnym zespołem redakcyjnym*

**30 grudnia
Święto Świętej Rodziny:
Jezusa Maryi i Józefa.**

Syr 3, 2-6.12-14
Kol 3, 12-21
Łk 2, 22-40

**A żył w Jerozolimie człowiek
o imieniu Symeon.**



/por. Ew./



Światowy Dzień Życzliwości

Przepis na Życzliwość Kilimandżarna Przyjaźń

składniki:

8 uśmiechów
20 dag pomocy
6 łyżek cmoknięć
4 łyżki tolerancji
2 płaskie łyżki uprzejmości
1 kg miłych słów
2 rozmowy
1 łyżka cierpliwości
1/2 litra komplementów
1/2 szklanki uścisków dłoni
szczypta zaangażowania
2 łyżki zainteresowania
1 kostka przytulania

wykonanie:

Dać 8 uśmiechów, 20 dag pomocy, 6 łyżek cmoknięć, 4 łyżeczki tolerancji, 2 płaskie łyżeczki uprzejmości. Wszystko wymieszać, rozwałkować wśród przyjaciół, rozkroić na cały świat, potem dodać 1 kg miłych słów, 2 rozmowy i 1 łyżkę cierpliwości. Kilogram miłych słów zetrzeć dla znajomych, 1 łyżkę cierpliwości rozwałkować w ulicznym tłumie, dodać miłe rozmowy, wymieszać w rodzinie. Do 1/2 litra komplementów z uściskami dłoni z zaangażowaniem dodać 2 łyżki zainteresowania. 1 kostkę przytulania utrzyć w internecie, dodać lubiane przez przyjaciół rozmowy. GOTOWE!!!

Życzę miłej degustacji

Dominika Uchacz, Vb

Czekoladowa Życzliwość

30 dag uśmiechu na twarzy
4 uściski,
18 dag przyjaźni
1 torebka cierpliwości do czekoladowych żartów
Spędzanie wspólnego czasu do posypania miłych słów, tolerancja i dobroć do przygotowania zaproszenia.

Sposób wykonania:

Zetrzeć 10 dag cmoknięć czekolady. Chęć pomocy i przytulenie przełożyć do miski, ucierać 10 minut uśmiechem. Wsypać komplementy. Dodać 20 dag zaufania przyjaciela i startą przyjaźń. Wszystkie oznaki życzliwości dokładnie wymieszać. Następnie wstawić na 10 minut do prawdomówności. Całość podgrzewać na małym uścisku dłoni, aż pomoc ulegnie stopieniu. Ciasto przytulić na 15 kawałków jednakowych żartów. Każdy udekorować miłym słowem.

Karolina Sentysz, klasa Vb

Maskotka Dnia Życzliwości

Tematem mojego opisu jest maskotka Życzliwości. Zrobiliśmy ją z moją grupą, w której były następujące osoby: ja, Magdalena Koperek i Karolina Sentysz.

Myślę, że nasza grupa była zaangażowana i poszło nam całkiem nieźle. Maskotka została wykonana z okazji Dnia Życzliwości. Powstała ona w 45 minut. Materiały, które przyniosłyśmy to: rolki z papieru, pudełko po butach, boiterko, sukienka, buty, naklejki, pisaki, farba w areozolu, papier kolorowy, czapeczka, ozdoby i anielskie włosy. Bardzo słodko wyglądały przyczepione do rolek niebieskie buciki. Maskotka



przedstawia dziewczynkę, która jest życzliwa. Na boiterku są napisy i kwiatusek z cechami Życzliwości. Tułów to pudełko po butach, do pudełka przyczepione są rolki papieru, na które nałożone zostały niebieskie buciki. Na pudełku jest sukienka w serduszkach. Sukienka ma niebieską kratkę, można jeszcze zauważyć kolor biały i czarne kropki. Na sukienkę założone jest żółte boiterko z ozdobami. Z tyłu boiterka jest napis: pomoc. Włosy są czerwone, anielskie, a głowa to kremowa

czapeczka, na której narysowane są: buzia, oczka, nasek i uszka. Wszystko to wygląda super.

Moim zdaniem nasza praca jest piękna, stylowa i słodka. Dlatego, że wszystko jest dokładnie wykonane. Bardzo mi się podoba!

Oliwia Podoba, klasa Vb

Pokój Życzliwości

Trzymałem w ręce bardzo dziwny klucz. Klucz był w kolorach tęczy. Gdy go przechyliłem w prawo, był czerwony, a gdy w lewo - stał się żółty, czyli cały czas zmienia kolor.

Zauważyłem drzwi. Gdy przekręciłem klucz, musiałem powiedzieć hasło. Myślałem, jakie może ono być? Przyszło mi na myśl tylko jedno słowo, czyli „uśmiech”. Gdy wszedłem, to od razu się uśmiechnąłem, bo to był Pokój Życzliwości. Była tam maszyna do przesyłania życzeń urodzinowych, imieninowych, bożonarodzeniowych i na inne święta. Wystarczyło nacisnąć przycisk i ten, kto czekał na życzenia, natychmiast je otrzymywał. Na ścianie ukazywały się cały czas filmy, jak dzieci na całym świecie podejmują się dobrych uczynków. Widziałem, jak chłopiec przeprowadził staruszkę przez ulicę, dziewczynka o ciemnej skórze karmiła małe, głodne dzieci. Przy oknie był stolik, na którym leżała księga. Przewracając kartki już wiedziało się, co można dziś zrobić dla innej osoby.

Pokój robił się coraz większy i większy, a ja czułem się coraz bardziej szczęśliwy i nagle się obudziłem...

Marcin Kurowski, klasa IVa

Najweselszy Dzień Życzliwości

Dnia 14.07.2013. odbył się Najweselszy Dzień Życzliwości. Udział w tej imprezie mógł brać każdy, kto miał dobry humor i życzliwe nastawienie do ludzi.

Impreza rozpoczęła się od konkursu o nazwie „Najlepszy przepis na Życzliwość”. Uczestnicy mieli przerabiać przepisy kulinarne na przepisy na Życzliwość. W jury zasiadali Ewa Pomocna, Michał Przyjazny, Jerzy Prawdomówny oraz gość specjalny czyli Dalajlama IV. Ten konkurs wygrał Marcin Miodowski. W czasie przerwy między konkursami była włączona muzyka i można było zatańczyć. Po tańcach przystąpiono do wyboru autora „najbardziej życzliwej” piosenki. Zwycięzcą okazał się Robert Tolerancyjny. Następnie przygotowany został podwieczorek składający się z gofrów „życzliwości”, podawany z bitą śmietaną przygotowaną przez najbardziej życzliwą babcię. Dalajlama IV wypił tylko zieloną herbatę i zjadł ciasteczka „całuski”. Gdy zakończył się podwieczorek, rozpoczął się konkurs na najlepszy „plakat Życzliwości”. Uczestnicy zostali podzieleni na grupy sześciuosobowe, a członkowie komisji obserwowali nie tylko wykonanie, ale i zapał oraz wzajemną Życzliwość we współpracy. Największą pomysłowością i Życzliwością wykazała się grupa, która wykonała plakat zatytułowany „Tyle słońca w całym mieście”. Wreszcie nadeszła oczekiwana przez wszystkich chwila, a mianowicie wręczenie Statuetki Życzliwości. Otrzymała ją miejscowy przedsiębiorca zwany przez dzieci „Świętym Mikołajem”. Na zakończenie wszyscy odśpiewali piosenkę Życzliwości i tańczyli do białego rana.

Według mnie ta impreza naprawdę zasługuje na miano „Najweselszego Dnia Życzliwości”.

Maciej Nowików, klasa Vb

**„Prawdziwy święty Mikołaj”**

*Jestem dużym chłopcem i wiele rozumiem,
Wiem jak odejmować i mnożyć też umiem!
Pisać proste słowa, także już potrafię.*

*Wiem gdzie leży Polska na olbrzymiej mapie,
Że Bóg nas ukochał i stworzył świat cały,
Że święty Mikołaj to biskup wspaniały!
Ubogim podrzucał podarki do domu,
A wszystko to robił tylko po kryjomu!
Nie chciał on rozgłosu, ani słów wdzięczności,
Czynił to wyłącznie z powodu Miłości!
Mikołaj nie przychodzi w Boże Narodziny,
Lecz szóstego grudnia - swoje imieniny!
Co roku pod poduszką znajduję prezenty,
I wiem, kto je nam daje: to Mikołaj święty!
Wchodzi cichuteńko, bez szelestu prawie,
Siada tuż pod ścianą, na dębowej ławie,
Otwiera swój worek, podarki szykuje,
By każdy otrzymał to, czego potrzebuje:
Na Łucję i Stasia czekają książeczki,
Ja dostanę piórniki, a Wojtuś kredeczki...
Potem kładzie rękę na głowie każdego,
Błogosławi w imieniu Jezuska dobrego!
Nasz święty odchodzi... Dalej słodko śpimy...
Zostają podarki. Rano je ujrzymy!*

Gdy za oknem biało, a w nosy szczypie mróz, do przedszkoli na całym świecie zmierza najbardziej oczekiwany przez dzieciaki gość - święty Mikołaj.

Do Jawornika zawitał 3 grudnia aby obdarować nasze najmłodsze pociechy prezentami. Grupy: Misie, Pszczołki, Motyle oraz Biedronki z ogromną radością witały uśmiechniętego świętego. Każdy szkrab dostał specjalnie dla niego przygotowaną paczuszkę - nie tylko ze słodyczami! Uśmiech nie zniknął z twarzy dzieci nawet podczas robienia zdjęć z Mikołajem.

Z okazji zbliżających się Mikołajek przedszkolaki miały również okazję zobaczyć teatryk, gdzie główne role odgrywały lalki. Przedstawienie tematycznie związane było ze zbliżającymi się Świętami Bożego Narodzenia.

Joanna Gurbisz- Górecka

zdjęcia w galerii

23 grudnia
4 niedziela Adwentu

Mi 5, 1-4
Hbr 10, 5-10
Łk 1, 39-45

**Weszła do domu Zachariasza
i pozdrowiła Elżbietę.**

/por.Ew./



Andrzejki 2012



zdjęcia w galerii



W sobotę 1 grudnia jak co roku odbyła się zabawa andrzejkowa dla naszej parafialnej scholii i oazy. Jak zwykle była dobra muzyka, wróżby i tańce. Nie zabrakło również ciasteczek i herbatki. Dziękujemy rodzicom, którzy wsparli tę zabawę smacznymi wypiekami.

ks. Artur

Zebranie Wiejskie

18 listopada, tradycyjnie w niedzielne przedpołudnie, odbyło się wcześniej zapowiadane zebranie wiejskie, które prowadził Dariusz Łabędzki, przewodniczący Rady Sołeckiej w Jaworniku. Zaproszonych gości i przybyłych mieszkańców przywitał sołtys w wypełnionej sali budynku OSP. Dawno już mieszkańcy nie mieli takiej możliwości aby móc zadawać pytania i Burmistrzowi Maciejowi Ostrowskiemu i Staroście Józefowi Tomalowi. W spotkaniu uczestniczyli też; dyrektor UMiG Myślenice Mieczysław Kęsek, Edyta Podmokły-kierownik JRP odpowiedzialna za budowę kanalizacji, łowczy koła „Darz-Bór” Adam Bisping, Wacław Szczotkowski radny gminy. W spotkaniu, co warto odnotować, uczestniczył też Proboszcz naszej parafii ks. Władysław Salawa. Tematyka dotyczyła w głównej mierze 4 tematów; zakończenia kanalizacji, nowych zasad gospodarowania odpadami, szkód wyrządzanych przez dziki oraz bezpieczeństwa na drogach. Najwięcej emocji wzbudził temat szkód wyrządzonych przez dziki. Konkluzja jest taka, że każdy broni swoich racji a poszkodowanym zostaje rolnik. Starosta Tomał zagroził Kołu Łowieckiemu Darz Bór, że jeżeli nie będą radzić sobie z właściwą gospodarką, to wypowie umowę dzierżawy obwodu łowieckiego. Atmosferę próbował tonować Burmistrz obiecując pomoc, również jako myśliwy. Omawiając sprawy kanalizacji Maciej Ostrowski poinformował mieszkańców, że prawdopodobnie pierwsze podłączenia do sieci będą możliwe na wiosnę, co jest zależne od dobrej pogody. Termin zakończenia prac upływa z końcem tego roku. Przypomniał też, że maksymalny koszt przyłącza dla mieszkańca to 2500zł. Jeżeli ktoś przewiduje większy koszt, to taki fakt należy zgłosić wcześniej, przed wykonywaniem przyłącza, do Urzędu Miasta na piśmie. Jeżeli ktoś będzie wykonywał przyłączyć we własnym

zakresie, musi pamiętać o zgłoszeniu tego faktu do MZWik, który dokona odbioru(przed zasypaniem wykopu). Następnie Burmistrz omawiał nowe zasady gospodarki odpadami, które będą obowiązywały od lipca przyszłego roku. Jakże konkretne zmiany oprócz konieczności segregacji niosą te nowości? Zasadnicza kwestia to zmiana odbiorcy naszych opłat za wywóz nieczystości. Od połowy roku będzie to Gmina, a nie jak do tej pory RPGK. Wysokości opłaty jeszcze nie ustalono, ale będzie ona uzależniona od ilości osób w domu. Jak nas poinformował Burmistrz w niedługim czasie do każdego domu przyjdą przedstawiciele urzędu, u których będzie można uzyskać dodatkowe informacje na ten temat. Temat bezpieczeństwa na drogach dotyczył przede wszystkim Zakopianki i chodnika przy drodze sułkowskiej. Mieszkańcy otrzymali zapewnienie od Burmistrza, że Gmina chce rozpocząć budowę chodnika już od przyszłego roku ale zależy to w dużej mierze od właściciela drogi czyli od Marszałka. Podpisy, które zostały złożone przez mieszkańców pod petycją do Zarządu Województwa Małopolskiego powinny pomóc w tej sprawie. Jeżeli chodzi o Zakopiankę, to z inicjatywy sołtysa i Rady Sołeckiej w Jaworniku planowane jest spotkanie w UMiG, na którym chcemy omówić strategię skutecznego działania dla poprawy bezpieczeństwa. Na zebraniu została też podjęta uchwała w sprawie ilości i ceny drewna pozyskiwanego z lasu gromadzkiego. O szczegółach będziecie Państwo powiadomieni na tablicach ogłoszeń i stronie internetowej Jawornika(www.Jawornik.info). Prawdopodobnie następne zebrania wiejskie z udziałem przedstawicieli UMiG będą odbywać się, na prośbę Burmistrza, w dzień powszedni. Taką propozycję złożył Burmistrz Ostrowski na zebraniu. Wszystkim obecnym dziękuję za udział a pozostałym zachęcam do aktywnego włączenia się w życie naszej miejscowości.

Władysław Kurowski



KAMYCZEK – STRONA DLA DZIECI

25.XII- Boże Narodzenie

Brzydka owieczka

Czarna Plamka jak co wieczór układała się do snu wraz z innymi owieczkami. Nie czuła się śpiąca, bo cały dzień tylko biegała, bawiła się i skubała trawę. Nie przytrafiło się jej nic ciekawego, a ona tak lubiła przygody. Pomyślała, że to był bardzo nudny dzień i spojrzała w niebo. Jej wzrok przykuło coś bardzo dziwnego. Takiej gwiazdy Czarna Plamka wcześniej nie widziała. Zachwycona i zdumiona wpatrywała się w jaśniejącą kometa. Inne owce też to zauważyły i po chwili całe stado patrzyło na rozjaśnione niebo. Jedna ze starszych owiec powiedziała, że taki znak na niebie zwiastuje coś niezwykłego. W głowie małej owieczki zaświtała jedna myśl – będzie przygoda! Jakby na jej życzenie z nieba dał się słyszeć niezwykle szum, po chwili przed pasterzami pojawili się aniołowie i nakazali, aby udali się do małej groty pod Betlejem. Tam bowiem czeka na nich nowonarodzony Król.

Wśród pasterzy zapanowało wielkie poruszenie. Naradzali się przez chwilę po czym każdy z nich wziął jakiś prezent dla nowego Króla. Jeden zabrał świeżutkie mleko, inny pachnący serek, jeszcze inny postanowił dać ciepły kożuszek z najlepszej wełny, tak aby Dzieciątko nigdy nie marzło. Razem z pasterzami do Króla miały iść wybrane owce. Oczywiście Czarna Plamka bardzo chciała pójść. Po prostu musiała tam być i zobaczyć Tego Króla. Pasterze segregowali owce i niestety nie wybrali Czarnej Plamki. Zrobiło się jej bardzo przykro. Przecież nie była gorsza od innych. Kiedy tak stała smutna pewna bardzo zrozumiła owca powiedziała, że to przez jej plamę na oku nikt nie chce jej zabrać. Jest po prostu za brzydka, żeby pokazać ją nowemu Królowi. Czarna Plamka była jednak za mądra żeby przejmować się takim niemądrym beczeniem zrozumiącej owcy i postanowiła, że musi jakoś dotrzeć do betlejemskiej groty. Pasterze pakowali swoje prezenty, nagle zaświtał Plamce pewien pomysł. Prześlizgnęła się między owcami i zakradła do plecaka jednego z pasterzy, zwinęła w kłębek i hyc! do środka. Było troszkę ciasno, bo w środku był już kożuszek dla Dzieciątka, ale czego się nie robi dla przeżycia przygody! Pasterze wraz z owcami i zapakowanymi prezentami wyruszyli do groty. Czarna Plamka dzielnie wytrzymała trudy podróży. W końcu wszyscy stanęli. Owieczka poczuła, że pasterz stawia plecak na ziemi. Po chwili otoczyło ją światło, ktoś wziął ją na ręce i położył na miękkim sianku. Wystraszona, ale i zaciekawiona podniosła swój łepkę i rozejrzała się dokoła. Zauważyła, że leży w żłobie, a obok śpi małe Dziecko! Wszyscy wokół klęczeli i w ciszy przyglądali się śpiącemu Królowi. Byli tam i pasterze i aniołowie i jej przyjaciółki owieczki. Z boku stał osiołek i duży wół. Nagle Dzieciątko zadrżało. Wieczór był bardzo chłodny, a Ono było przykryte tylko cienką pieluszką. Czarna Plamka postanowiła ogrzać Je własnym wełnianym okryciem. Położyła się obok i po chwili Dzieciątka zrobiło się bardzo ciepło.



Kiedy tak cichutko leżała pasterz ze zdumieniem odkrył, że w jego plecaku wciąż znajduje się wełniana kołderka. Co więc położył w żłóbku? Wstał i zajrzał do środka. Obok Dzieciątka smacznie sobie spała Czarna Plamka. Matka Boża uśmiechała się serdecznie i głaskała dłonią raz Dzieciątka a raz małą owieczkę. Niestety pasterze musieli wracać do swoich stad, które zostawili na pastwisku. Czarna Plamka musiała opuścić nowego Króla, ale do domu wracała niesiona na rękach przez pasterza. Kiedy rano się obudziła pomyślała, że to chyba był sen, jednak gwiazda wciąż świeciła na niebie. Inne owce przyglądały się zdumione Czarnej Plamce. Plamka z oka zniknęła! Za to na czole owieczki pojawiła się złota gwiazda, a jej wełna lśniła jak najbielszy śnieg. Od tego dnia Czarna Plamka nazwana została Złotą Gwiazdką, a jej historia przekazywana jest dotąd przez kolejne pokolenia owiec.

Dzieci baaardzo czekają na świętego Mikołaja. A kiedy święty Mikołaj przynosi dzieciom prezenty? Dowiesz się, jeżeli rozwiążesz rebus obrazkowo literowy.

Pokoloruj obrazek z Mikołajem



/www.chomikuj.pl/

SZ+



+



l = t



szka



y

emka

Lekarz Okulista w naszym Ośrodku!

We środę 12 grudnia br. w godz. :
od 13-tej do 17-tej
w naszym Ośrodku Zdrowia
będzie możliwość badania wzroku
oraz doboru i realizacji okularów.
Szczegóły na plakatach! Konieczna
wcześniejsza rejestracja!
Zapraszamy!

SKRZYŃKA INTENCJI

Pragniemy przypomnieć
Drodzy parafianie
o skrzynce na intencje
dziękczynno-błagalne
umieszczonej przed
Jezusem Miłosiernym,
które są czytane przed
obliczem Pana
w każdy trzeci piątek miesiąca

Chrześcijańska Wigilia

Zbliża się czas świąteczny. Zapytałem dzieci na lekcji religii o której godzinie rozpoczyna się Wigilia. O 16.00, o 20.00 o 17.30 z sali padały różne odpowiedzi. Ale o pierwszej gwiazdce nikt nie pamiętał bo nie sądzę żeby nie widział. To skłoniło mnie do napisania krótkiego artykułu o Wigilii. Jak wiemy, ten dzień od samego rana poświęcony jest na wspólne ubieranie choinki i przygotowywanie wigilijnych potraw. Tak jak to już zostało wspomniane, gdy na niebie pojawi się pierwsza gwiazdka to znak, że czas rozpocząć Wigilię. Powinna ona rozpocząć się od przeczytania fragmentu z Pisma Świętego o Bożym Narodzeniu. Ojciec rodziny lub osoba wyznaczona może przeczytać na przykład fragment z Ewangelii według świętego Łukasza z rozdziału drugiego. Później należy wspólnie się pomodlić. Modlitwa, której nauczył nas Pan Jezus - Ojciec nasz - jest bardzo wskazana. Następnie przychodzi czas na złożenie sobie świątecznych życzeń dzieląc się białym opłatkiem. Na stole oprócz opłatka i potraw pod białym obrusem powinno być sianko. Starajmy się też nie zapomnieć o pustym nakryciu dla niespodziewanego gościa i świecy Caritas



przypominającej nam o potrzebujących pomocy. Po złożeniu sobie życzeń możemy zasiąść do wspólnej wigierzy. Choć w ten dzień nie obowiązuje post to Kościół zachęca nas, aby dwanaście potraw było postnych. Po Wigilii przychodzi czas na wspólne śpiewanie kolęd. Tak miło, radośnie i pobożnie mija nam czas do Pasterki. Trzeba przecież pójść powitać nowo narodzone Dziecię Jezus.

ks. Artur

6 stycznia Uroczystość Objawienie Pańskiego.

Iz 60, 1-6
Ef 3, 2-6
Mt 2, 1-12

*Ujrzelismy
bowiem jego
gwiazdę na
Wschodzie i
przybylismy
oddać Mu
pokłon.*

lpor. Ew./



PRZEZ CHRYSYUSA

Gratulujemy rodzicom
i neofitom:



Z Chrystusem

Radujemy się wspólnie
z nowożeńcami:



W Chrystusie

Do wieczności
odeszli:

Krzysztof Kasperczyk
Stanisław Koziel
Maciej Kobiółka



Andrzejki 2012



Prawdziwy św. Mikołaj



*Szczęśliwi rodzice Grzesia
- Małgorzata i Rafał Łapa*



Zapraszamy do przysyłania zdjęć nowonarodzonych Jaworniczian oraz ich rodziców, chrzestnych, które chętnie będziemy publikować w B.K.

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun: ks. Artur Gadocha, redaktorzy: Lucyna Bargieł, Andrzej Pawłowski, Maria Szafranec, Wacław Szczotkowski, Monika Zając, skarbnik – Bogumiła Węgrzyn, Dominika Kochan – rysunki, Bogumiła Polewka – skład, adres email : artgadocha@interia.pl, strona: <http://www.bialykamyk.jawornet.pl>

